

Porzucony kawałek Podlasia.

Wędrując dziś po zwirowych drogach, między Mońkami a Korycinem, możemy dostrzec wiele śladów dawnej historii. W szczyrych polach i na skrajach wsi stoją drewniane krzyże, świadectwa ludowej religijności, nad strumieniami chylą się ku ziemi słupowe kapliczki, w których niegdyś stały figurki św. Jana Nepomucena. Przy wielu wsiach znajdują się jeszcze fragmenty dawnych parków dworskich. Na skraju wsi Mikicin stoi do dziś klasycystyczny dwór z połowy XIX wieku. Warto podkreślić, że teren na którym się znajduje, to tzw. Pogranicze polsko litewskie. Pobliska rzeczka Brzozówka stanowiła niegdyś naturalną granicę między Koroną Polską a Wielkim Księstwem Litewskim.



Pierwsza osada

Teren w dolinie rzeczki Biebły, dopływu Brzozówki, z nadania Aleksandra Jagiellończyka, otrzymał w 1493 roku Jan Sławski, sędzia ziemi łomżyńskiej. To on był pierwszym twórcą dworu w Mikicinie. Przez kolejne lata zmieniali się właściciele majątku. W połowie XVI wieku w Mikicinie doszło do zabójstwa. Ofiarą był szlachcic – Stanisław Chomętowski, zaś oskarżonym ówczesny dziedzic Mikicina – Stanisław Pęski. W roku 1557 dwór był już własnością Wojciecha Jasińskiego, kuchmistrza JKM. Na przełomie wieków XVII i XVIII, jako właściciela Mikicina wymieniano Floriana Młodnickiego. Od lat czterdziestych XVIII wieku majątek nad rzeczką Biebłą należał do chorążego bielskiego, Marcina Kuczyńskiego. Za jego sprawą zmieniono całą kompozycję dworską, przekształcając ją w barokową siedzibę, położoną na trzech tarasach. Dwór i dziedzińce zajmowały najwyższy taras, dwa kolejne z parkiem i ogrodem opadały w kierunku rzeki.

Skarb i czarna dama

Klasycystyczny dwór, który w opłakanym stanie istnieje do dziś, zbudował w 1847 roku Adolf Moniuszko. Rodzina Moniuszków zarządzała majątkiem do 1905 roku, kiedy w całości dobra te odkupili Jan i Stefan Kozłowscy. Z ich obecnością w Mikicinie związane są najciekawsze historie, opowiedane przez mieszkańców pobliskich wsi. Jedna z nich dotyczy skarbu odkrytego pod ziemią. Podczas kopania grządek w przydworskim ogrodzie, jeden z robotników natrafił na jakiś metalowy przedmiot. Nadzorujący wówczas prace – Siemion, zarządził przerwę, a sam w tym czasie odkopał zagadkową skrzynkę. Wokół jej zawartości szybko powstały legendy. Starsi mieszkańcy wspominają, że była ona pełna złotych monet. Kolejna historia opowiada o „czarnej damie” z mikicińskiego dworu.

Każdego lata do Mikicina zjeżdżały siostry Jana Kozłowskiego: pani Mirajska z dziećmi i samotna „Ryza Pani”. Szczególnie upodobały sobie pokoje na piętrze, które na ich przyjazd były specjalnie szykowane. Pewnego roku Edmund Mikita, zaufany człowiek dziedzica, malował jeden z pokoi na piętrze. Wtem spostrzegł przechadzającą się tajemniczą damę. Ubrana była w czarną suknię, zaś piękne kruczoczarne włosy spinał złoty grzebień. Na jej ramieniu siedział czarny kot z zielonymi oczami. Początkowo pan Mikita wziął nieznaną za siostrę właściciela. Jednak zaraz usłyszał krzyk i huk spadającego ze schodów pomocnika. Przerażony chłopak opowiadał później, że, idąc z farbą na górę, spotkał nieznaną damę, z której rąk skoczył wprost na niego olbrzymi kot. Na pamiątkę pozostawił mu trzy rysy na twarzy. Po tym zdarzeniu nikt nie chciał kontynuować prac na piętrze. Jan Kozłowski po wysłuchaniu opowieści robotników posłał ich do domów.

Nocny gość

Podczas II wojny światowej dwór został zniszczony. W 1940 roku wojska sowieckie założyły w majątku kołchoz „Swobodny Trud”. W trakcie okupacji niemieckiej we dworze stacjonowało gestapo. Zmarł wówczas właściciel Mikicina – Jan Kozłowski. Do swej śmierci ukrywał się w jednym z domostw w przydworskiej wsi. Pochowano go skrycie na cmentarzu w Dolistowie. Po wojnie majątek, tradycyjnie już, przekształcono w Państwowe Gospodarstwo Rolne. Obok dworu stanęły klockowate budynki mieszkalne, teren dawnych ogrodów i parku zamieniono w pastwiska, łąki i ogródki warzywne pracowników PGR. Według opowieści mieszkańców, podczas remontu dworu w 1958 roku, widywano o północy postać starca przechadzającego się po piwnicach. Podobno był to ostatni dziedzic pilnujący swego majątku. Od tej pory nikt nie zbliża się do dworu po zapadnięciu zmroku. Mikiciński dwór, pozbawiony opieki właścicieli, z roku na rok niszczeje. Jego wnętrza służą miłośnikom mocniejszych trunków do libacji. Jeśli nie znajdzie się osoba, która chciałaby odtworzyć dawny majątek, w niedługej przyszłości klasycystyczny dwór można będzie oglądać tylko na zdjęciach. Smutny to obraz porzuconego kawałka historii Podlasia.



Magdalena Grassmann

Autorka jest historykiem. Pracuje w Bibliotece Głównej AMB.